Nr. 369. Kraków, Piątek 10 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241 dla zamów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. — W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy gabinet urzędniczy.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Ostateczny wynik dotychczasowych konferencyj dra Seidlera z przywódcami stronnictw jest ten, że **plan utworzenia większości politycznej i gabinetu parlamentarnego nie udał się.**

Prezydent ministrów usiłuje obecnie zabezpieczyć utworzenie większości pracy, przeobrażony zaś gabinet będzie miał charakter gabinetu urzędniczego. **Zadaniem większości pracy w parlamencie będzie załatwienie programu jesiennego i budżetu, przedłożeń podatkowych i kwestyi wyżywienia.**

»N. Fr. Presse« jest zdania, że **w skład tej większości wejdą niemiecki Związek narodowy, zjednoczenie chrześcijańsko-społecznych i Koło polskie.** Miarodajni posłowie z Koła — utrzymuje »N. Fr. Presse« — zapewniają, że niema powodu tłómaczyć w sposób niekorzystny uchwały krakowskiej, dotyczącej polityki wewnętrznej Koła, gdyż w rzeczy samej są one także tylko wyrazem **wyczekującego stanowiska Koła.** Prezydent ministrów odnosi się do postulatów Koła przychylnie.

»N. Fr. Presse« utrzymuje, że **nowy gabinet utworzony zostanie w przyszłym tygodniu.**

»N. W. Tagblatt« dowiaduje się natomiast, że nastąpi to dopiero w drugiej połowie sierpnia.

Uchwały niemieckiego Związku narodowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Komunikat niemieckiego Związku narodowego o wczorajszych całodziennych obradach prezydyum stwierdza, że niemiecki Związek narodowy zajął wobec planu dra Seidlera utworzenia gabinetu parlamentarnego stanowisko jasne, przyrzekł mianowicie gabinet ten obesłać pod pewnymi warunkami. Wobec tego jednak, że plan ten dra Seidlera upadał, odzyskał Związek wolną rękę. **Stanowisko Związku wobec rządu przyszłego zależeć będzie od stanowiska rządu w poszczególnych sprawach, obchodzących Niemców.** Prezydyum Związku uchwaliło, **że należy wezwać rząd do energicznej akcyi przeciw gospodarczemu wyzyskowi ludności, tudzież w kierunku polepszenia stosunków żywnościowych.**

Bezwarunkowo usunąć należy swawolę w cenzurze, wykonywanej ostro wobec głosów niemieckich, a pobłażliwie wobec głosów, skierowanych świadomie przeciw państwu i polityce przymierzy.

Jako niebezpieczne napiętnować należy machinacye Austryackiego Towarzystwa Politycznego w Wiedniu. Związek twierdzi, że przynależności do tego towarzystwa pogodzić nie można z przynależnością do Związku.

Sankcya ustawy dla Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

„Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, nakładającą na właścicieli domów m. Przemyśla obowiązek połączenia swych domów z miejskim wodociągiem i zezwalającą gminie pobierać dodatki gminne z czynszów i opłaty gminne na cele zbudowania i utrzymania tego wodociągu.

Regulacya granicy Austryi górnej i dolnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Poseł Erb w towarzystwie burmistrza miasta Steyer zgłosił się dziś u prezydenta ministrów dra Seidlera, by przedłożyć mu projekt uregulowania granicy między Austryą górną a dolną w drodze wzajemnej wymiany pewnych obszarów granicznych.

Projekt ten uzasadniał poseł Erb stosunkami gospodarczymi i komunikacyjnymi.

Hr. Rostworowski o Radzie Stanu.

Warszawa, 10 sierpnia.

(Biuro Wolffa). »Kuryer Polski« zwrócił się z zapytaniem do dyrektora politycznego oddziału przy Radzie Stanu, hr. Rostworowskiego, czy Rada Stanu zamyśla pozostać na stanowisku i jakie stanowisko zajmuje wobec opozycyi?

Hr. Rostworowski odpowiedział:

»Niecierpliwość społeczeństwa jest zrozumiała. Ale dlaczego całe odium ma spadać na radę, pośredników, trudno zrozumieć. Pozostajemy na stanowisku. Spotykamy się z przeciwnościami z zewnątrz i od wewnątrz, tylko dlatego, ponieważ zdajemy sobie sprawę z konieczności utrzymania stałości pracy. Nie można w pewnym momencie rozwoju wszystkiego pozostawić i zmieszać następców, by wszystko zaczynać jeszcze raz od początku. Jak długo przeciw naszemu programowi polityki się tylko bada na zupełnej próżni, nie można się ugiąć nawet przed najradykalniejszem wezwaniem. P r z y g n i e m y w y t r w a ć, to znaczy wziąć na nasze barki najcięższy i najniepopularniejszy ciężar polskiej polityki, okres rokowań przygotowawczych. Nie możemy, przedwcześnie ustępować, by ułatwić niepełną reprezentacyę Polski tym, **k t ó r z y n i e m i e l i o d w a g i p o d p i s a ć p r o t e s t y p r z e c i w n i e z a w i s ł o ś c i P o l s k i**, którzy byli przeciwni natychmiastowemu zrealizowaniu państwa i którzy ze sprzymierzeńców byłej Rosyi naraz stali się idealnymi obrońcami jak najdalszych i najbezwzględniejszych programów narodowych. Także sprawa wojska **n i e p o z w a l a R a d z i e S t a n u u s t ą p i ć.** Myśmy w zastępstwie odegrali rolę rządu i odebraliśmy przysięgę. Musimy więc wojsko oddać rzeczywistemu rządowi«.

Ewakuacya Podola.

(Telefonem).

Berlin, 10 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: **Na rozkaz Korniłowa rozpoczęła się ewakuacya obszarów Kamieniec Podolski—Płoskirów.**

Z obszaru tego usunięto już urzędy gubernialne i sądy. Wiele szpitali z Płoskirowa przeniesiono już do Berdyczowa. Po obu brzegach Dniestru palą się magazyny prowiantowe, których Rosyanie opróżnić już nie mogli.

Z powodu odwrotu Rosyan na Bukowinie zarządzono ewakuacyę Mołdawii.

Gabinet wojny w Rosyi.

(Telefonem).

Berlin, 10 sierpnia.

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga:

Z łona rządu utworzona została specyalna komisya dla obrony państwa, pewnego rodzaju gabinet wojny, w którego skład wchodzą Kiereński, Niekrasow, Tereszczenko i Sawienkow.

Rada robotniczo-żołnierska uchwaliła po dłuższych i ważnych obradach między innemi zupełną solidarność z byłym ministrem Czereteli.

Kozacy w Helsingforsie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 10 sierpnia.

„Russkaja Wola" donosi o przybyciu wielu oddziałów kozaków z samochodami pancernymi do Helsingforsu. „Nowoje Wremja" dowiaduje się, że demonstracyjny wjazd kozaków wywołał zamierzone wrażenie. Tenże dziennik dowiaduje się, że grupy Sejmu fińskiego uchwaliły zebrać się w innem mieście i tam kontynuować obrady.

Nowy środek walki Anglików.

Haga, 10 sierpnia.

Z wiadomości biura Reutera, nie przeznaczonej dla zagranicy, okazuje się, że Anglicy na froncie zachodnim używają do walki wrzącej oliwy.

Nowy rząd niemiecki a pokój.

Niedawno kanclerz niemiecki, dr Michaelis, jadąc w odwiedziny do Wiednia, zatrzymał się w Dreźnie, gdzie miał rozmowę z prof. Wolfem, naczelnym redaktorem „Dresdner Neueste Nachrichten". Oczywiście rozmowa pomiędzy nowym kanclerzem a publicystą drezdeńskim toczyła się na tle polityki, ze szczególnem uwzględnieniem sprawy pokoju. Kanclerz, omawiając tę sprawę, powiedział:

„Jesteśmy, dzięki Bogu, silni; w tych ciężkich trzech latach dowiedliśmy tego dostatecznie i będziemy musieli — to uważam za własne, jak i ogółu, także i prasy najbliższe zadanie — dać przekonywający dowód na to, iż jesteśmy niestety chwilowo zdenerwowani, ale nigdy nie byliśmy słabi. Na wewnątrz i zewnątrz jesteśmy tak silni i zdrowi, jak kiedykolwiek. Będziemy dalej dążyli do pokoju, lecz wystrzegać się będziemy starych błędów. Jestem gotów chwycić się każdej sposobności **do zawarcia honorowego pokoju**; do tego ma naród nasz, który w ciągu trzech lat tyle dokazał i zniósł, zupełne prawo. Obecnie chodzi o to, aby, pozbywszy się nerwowości, przekonać przeciwników o niezmniejszonej sile Niemiec tak, żeby przestali spekulować na naszą rzekomą słabość."

Ofenzywa na froncie galicyjsko-bukowińskim okazała, że mocarstwa centralne są dostatecznie silne i jeżeli występują z deklaracyami pokojowemi, to nie można tego uważać za oznakę słabości. Tę okoliczność poruszył także dr Michaelis w Dreźnie z innego punktu widzenia, czyniąc następującą uwagę:

„Wewnętrzne walki polityczne w ostatnim czasie urzędowania p. Bethmann-Hollwega prowadzone były z najróżniejszych stron niestety z nerwowością, poza którą nasi nieprzyjaciele, a nawet neutralni, nie dopatrywali się słabości. Równocześnie pragnienie pokoju, które w rzeczywistości chyba u wszystkich ludzi i narodów kulturalnych jest równo wielkie, częstokroć okazywane było w taki sposób, że tak nieprzyjaciele, jak i neutralni, uważali je — jakkolwiek fałszywie — jako objaw naszej słabości."

Te wewnętrzne walki ukończyły się na razie po zamianowaniu nowego rządu niemieckiego i pruskiego, a sprawa pokoju zarówno w Niemczech, jak za granicą nieprzyjacielską i neutralną została znacznie uproszczona. Odgrywa tu wielką rolę zmiana w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, a mianowicie powołanie na sekretarza stanu w tym urzędzie dra K ü h l m a n n a, ambasadora Niemiec w Konstantynopolu. Należy podnieść, że nowy kierownik zagranicznej polityki Niemiec uchodzi za **zwolennika porozumienia z Anglią.** Dała temu wyraz jaskrawy prasa wszechniemiecka. Ale także prasa koalicyjna i neutralna to właśnie usposobienie dra Kühlmanna wobec Anglii stanowczo podkreśla.

Znany z wrogiego dla Niemiec usposobienia dziennik holenderski „Telegraaf", posiadający bardzo bliskie stosunki z rządem angielskim, pisze:

„Przez całe trzy lata nazywało się, że Anglia narzuciła Niemcom wojnę, a teraz cesarz stawia na czoło urzędu spraw zagranicznych tego męża, który aż do wybuchnięcia wojny był radcą legacyjnym w Londynie, na którego wrażeniach z angielskich kół rządowych niemieccy mężowie stanu przeważnie musieli polegać i który aż do dnia wypowiedzenia wojny rzekomo miał to przekonanie, że angielscy mężowie stanu ani myśleli o wypowiedzeniu Niemcom wojny. Gdyby cesarz był przekonany, że Kühlmann się mylił, to chyba absolutnie nie wchodziłby on w rachubę jako sekretarz stanu w urzędzie spraw zewnętrznych. Logicznie tedy należy wnioskować z tej nominacyi, że cesarz uznał, iż były radca legacyjny w Londynie nie mylił się absolutnie i właśnie dla tego upatruje w nim odpowiedniego męża, który może rzucić most ku Anglii. Z takim sekretarzem stanu spraw zagranicznych, który przed wojną aż do ostatniej minuty twierdził, że Anglia nie szukała zaczepki z Niemcami, Niemcy na konferencyi pokojowej nie mogą występować jako strona zaczepiona i przyznać trzeba, że ta okoliczność bardzo się przyczyni do ułatwienia rokowań."

Ocena sukcesów wojny łodziami podwodnemi.

Z okazyi trzeciej rocznicy rozpoczęcia wojny, pojawiły się w dziennikach niemieckich także bilanse sukcesów wojny podwodnej. Wynikało z nich, że z początkiem wojny światowej, świat miał do dyspozycyi 34 milionów tonn parowców i 6 milionów tonn żaglowców, które równe są 1 milionom tonn parowców, obecnie zaś jest do dyspozycyi mniej niż połowa tego, bo około 15 milionów. Z tego podobno tylko 10 milionów jest na usługi koalicyi — tak przynajmniej oblicza »Frankf. Ztg.« Inny dziennik z tryumfem przytacza artykuł »Matin« z 13 lipca, żądający racyonowania chleba we Francyi od 1 października wskutek sukcesów niemieckich łodzi podwodnych. Mianowicie zbiory we Francyi z 77 milionów centn. metr. w 1914/15 zredukowały się teraz do 40 milionów, ludność francuska zaś potrzebuje 82 mil. centn. metr. »Matin« pisze wyraźnie: »W 1916/17 z powodu braku tonaży sprowadziliśmy o 200.000 tonn zboża mniej, niż w roku poprzednim i niestety z dnia na dzień coraz trudniej znaleść niezbędną tonaż«.

Tego rodzaju horoskopy i cytaty trzeba oczywiście brać z dużem zastrzeżeniem, odkąd nie dopisała przepowiednia wygłodzenia Anglii, które np. pewien statystyk w »N. Fr. Presse« zapowiedział był na koniec maja b. r. Obecnie takie przepowiednie już się nie wynurzają, przywiązuje się natomiast tem większą wagę do powolnej pracy łodzi podwodnych, jako czynnika, który wytrwale osłabiając siłę transportową nieprzyjaciela, zdoła go przecież zmusić do pokoju. Kiedy? Niemcy mają na to pyszny ogólnik: »In absehbarer Zeit«.

W »Pester Lloydzie« berliński profesor Manes, pisując chętnie o polityce egzotycznej, rozpatruje groźbę dzienników koalicyi, jakby w dokach amerykańskich przygotowywało się rozstrzygnięcie wojny światowej. Groźbę tę uważa dr Manes za płonną i tak argumentuje: Najpierw Ameryka potrzebuje tej tonaży, którą buduje dla swoich wojsk, a którą ma niby to przewieźć do Europy. Gdyby jednak zamierzała ją poświęcić tylko na zaopatrywanie koalicyi w żywność i materyał wojenny, to zachodzi pytanie, czy wystawiwszy już wielką flotę transportową, Ameryka nie namyśli się raczej i nie powie sobie, że lepiej będzie tę flotę zostawić na własny użytek a b y w y p r z e ć A n g l i ę z r o l i s p e d y t o r a ś w i a t a. Zresztą nowy tonaż amerykański — uspokaja prof. Manes — nie będzie zbyt wielki. Zrazu zamierzano budować 3 miliony tonn okrętów drewnianych, lecz zaniechano tej myśli, za doradą amerykańskiego dyktatora budowy okrętów, generała Goethalsa, ku rozpaczy trustu drzewnego, a ku radości trustu stalowego, ponieważ te 3 miliony tonn będą się budować w stali. Dwie największe amerykańskie fabryki stali zobowiązały się rozszerzyć swoje zakłady tak, że za 18 miesięcy mogą codziennie budować jeden okręt. »Mamy nadzieję — powiada ironicznie angielskie czasopismo dla żeglugi „Fairplay« — że niebawem te firmy dostarczać będą po dwa okręty przed śniadaniem, a po kilka przed kolacyą«. — W tej ironii przebija zazdrość Anglików. Ostrożny »Ekonomist« angielski przypuszcza, że Amerykanie będą mieli w 1918 roku dwa miliony nowego tonażu, amerykańskie pisma podają go na 6 milionów. Biorąc cyfrę pośrednią 3 mil., i dodając jeszcze 1 mil. tonn., które koalicya czy to u siebie, czy u innych krajów wyprodukować potrafi, liczyć się należy dla ostrożności z 4 milionami tonn nowego przyrostu. Tej cyfry Niemcy nie potrzebują się przerażać, gdyż równocześnie zwrasta także liczba i sprawność ich łodzi podwodnych. Zresztą prof. Manes twierdzi, że przyspieszona praca doków amerykańskich pod pozorem wojny z Niemcami, ma dwa ukryte cele: przygotowanie do przyszłej wojny z Japonią, i wspomnianą już rywalizacyą z Anglią o spedytorstwo świata.

Bardzo ciekawe i rozsądne uwagi na temat sukcesów łodzi podwodnych zamieszcza pewien niewymieniony fachowiec żeglarski w »Arbeiter Zeitung«. Zdaniem jego, ulubione porównywania ilości ogólnej tonaży światowej z ilością tonaży zatapianej co miesiąc, są igraszkami cyfrowemi, ponieważ w transporcie morskim odgrywają rolę jeszcze inne czynniki, niż pojemność okrętowa. Zwłaszcza w obrocie europejskim o wiele ważniejszą od pojemności jest szybka i sprawna technika załadowywania i wyładowywania. Właściwa podróż np. z Holandyi do Anglii trwa kilka godzin zaledwie, podczas gdy manipulacya z ładowaniem towarów trwa kilka dni do pół tygodni. Otóż w początkach zaostrzonej wojny podmorskiej można było czytać, że angielski porty są zawalone towarami, że okręty czekają tygodniami na wyładowywanie. W ostatnich czasach tego rodzaju wiadomości prawie ustały. Można przypuszczać, że nieprzyjaciele zdołali znacznie skrócić czas załadowywania i wyładowywania towarów i przez to zmniejszyli ujemne strony ubywania tonażu lepiej, niżby to osiągnęli za pomocą jakichkolwiek prób bezpośredniego zwalczania łodzi podwodnych. W dzisiejszych czasach, gdy każdą pracę urządza się systemem Taylora, to znaczy bada się z technicznego punktu widzenia każdy moment, i te momenty łączy się w linie o wiele krótsze, a gdy są na to osobni inżynierowie tayloryzmu — jest bardzo możliwem, że Anglia i jej pomocnicy sprawnością manipulacyi, a może wprost większym nakładem ilości rąk zatrudnionych przy ładowaniu, wyrównuje szczerby w tonaży. Za tem przypuszczeniem świadczyłby także nader wysoki stan kursów akcyi żegiarskich w państwach neutralnych.

Nieco inaczej rzecz się ma z żeglugą Anglii do kolonij, gdyż tu podróż sama zajmuje parę tygodni, a nawet miesięcy. Znawcę tych stosunków uderza jednak okoliczność, że na listach okrętów zatopionych nie znajdują się nazwy prawdziwych olbrzymów oceanicznych, które załatwiają komunikacyę z Indyami, Azyą wschodnią i Australią. Nasuwa się przypuszczenie, że te okręty nie zniknęły, lecz krążą dalej między koloniami a Kanałem Suezkim lub innemi bliższymi portami, i tutaj towar swój przeładowują na drobniejsze statki, aby w ten sposób niebezpieczeństwo zatopienia ładunku rozdzielić na większą liczbę jednostek.

Znaczną rolę w osłabianiu skuteczności wojny podmorskiej gra zapewne także ustalenie ładowania w ten sposób, że okręty jednakiego typu i jednakiej pojemności odrazu się luzują, skracając przez to również czas transportów. — Czuwa nad tem wszystkiem angielskie ministerstwo blokady.

Pokój może przybliżyć wojna podmorska tylko o tyle, o ileby w Anglikach zmysł kupiecki przeważył patryotyzmu. Ale i tu uwzględnić należy, że w ostatnich dziesiątkach lat wskutek właśnie nadmiaru tonaży zdarzały się częste przesilenia w handlu morskim, zwłaszcza w czasach chwilowego zastoju przemysłu i handlu, i przesilenia te doprowadzały nawet do jednoczenia się przedsiębiorstw żeglarskich angielskich z niemieckiemi, lub amerykańskiemi. Samo zmniejszanie się tonaży światowej nie groziłoby więc jeszcze przedsiębiorcom żeglugi stratami. Natomiast wskutek niszczenia tonaży angielskiej zmniejsza się coraz bardziej stosunek wielkości między angielską flotą handlową, a niemiecką na korzyść tej ostatniej, i ta okoliczność, w stopniu o wiele większym niż odcinanie dowozu może skłonić Anglię do zawarcia pokoju. — Jak wiadomo, flota handlowa niemiecka z wyjątkiem tej części, którą skonfiskowała teraz Ameryka, stoi nietknięta w portach niemieckich i neutralnych. Niemiecki przemysł stalowy podczas wojny znakomicie się rozwinął i po wojnie pójdzie na usługi budownictwa dalszych jednostek floty handlowej. Przeczuwają tę groźną konkurencyę Niemiec po wojnie, koalicya stawia, jako jeden z warunków pokoju, wydanie niemieckiej floty handlowej.

Tak więc nadzieja pokoju tkwi w zagrożeniu roli Anglii, jako spedytora świata przez Amerykę z jednej, przez Niemcy z drugiej strony. Co zaś będzie miała ludzkość europejska z tak olbrzymiego ubytku tonaży? Redukcyę swych warunków bytu, podczas gdy przedsiębiorcy, zarówno krajów zwycięskich, jak zwyciężonych, ciągnąć będą latami olbrzymie zyski z podwyższania rat frachtowych.

O Polską Górę.

(W pierwszą rocznicę walk).

(Dokończenie.)

Gdy [illegible]stanie na pozycyi z trzech stron naciskanej, nie rokowało już żadnej nadziei możliwego utrzymania się, dla ulżenia reszcie sił i zapasy granatów ręcznych — jedynej jeszcze pozostałej broni (karabiny zapylone piaskiem, częściowo zdruzgotane) kończyły się bez jakichkolwiek widoków na nowe posiłki, podpułkownik Berbecki dał rozkaz powolnego odwrotu na z góry przygotowane pozycye.

Prawie dwie godziny w walce wręcz odgryzały się cofające oddziały nacierającemu nieprzyjacielowi. Wskutek dywersyi uczynionej przez własne rezerwy ze wzgórza 188/62, napór zelżał nieco i pod osłoną kompanii technicznej kap. Hellmana, austr kompanii saperskiej i części sił 1 i 2 pułku ułanów, rozlokowanych na wzgórzach na północ od Wołczeska i na północ od mostu Hellmana, mógł podpułkownik Berbecki zebrać swe siły bojowe.

Analogiczny prawie przebieg miały walki pod Polską Górą, gdzie Rosyanie zastosowali gazy trujące i pod osłoną wiatrem od siebie mknącej śmiercionośnej chmury wdarli się w sam środek pozycyi, dzieląc siły obrony na dwie części.

Około 10 wieczorem oddziały zajęły 3-cią linię austryackiej 53 dyw. piechoty i tam czekały na dalszy rozwój wypadków. Następnego (6 lipca) dnia rano wśród względnej ciszy polowych dział rosyjskich, ciężka artylerya wogóle milczała, rozpoczął się około godz. 10 energiczny atak na most Hellmana i wzgórze 194.95, ruszyło do szturmu 6 linij piechoty, które stopniowo znikały pod skutecznym ogniem karabinowym.

Niemal równocześnie Rosyanie ożywili działalność bojową przed odcinkiem 3 brygady, gdzie dotąd zachowywali się prawie biernie. — Wzięty koło południa do niewoli jeniec zeznał, że pułki otrzymały rozkaz zdobycia za wszelką cenę jeszcze w ciągu tego dnia dworca (Wołczesek?!) i że kawalerya wraz z kozactwem gotowe do pościgu czekają tuż za stanowiskami piechoty.

Przemoc liczebna, prąc ku cmentarzowi, opanowała północne wzgórza Wołczeska, w ślad tuż za piechotą 3—4 szwadrony konnicy szykowały się do końcowej szarży, przyjęte jednak z odległości 1.200 kroków ogniem grupy Fleszara, ledwo z resztkami sił zdołały cofnąć się do ukrytych stanowisk; również następne usiłowania rosyjskiej kawaleryi, pragnącej wypróbowanym sposobem kozactwa maltretować w odwrocie nieprzyjaciela, zupełnie się nie powiodły.

Z 10—12 szwadronów jazdy przeznaczonej do pościgu, 4—6 szwadronów ruszyło rozsiągniętym szykiem, reszta zaś w zwartych kolumnach podążała tuż za nimi. Znów przemówiły karabiny maszynowe z odległości 600—700 kroków — kosba śmierci była przeraźliwie obfitą: z błyszczącej wesołej jazdy widać było niebawem spłoszone konie bez jeźdźców, pędzące wprost w kierunku stanowisk legionowych, oraz kłębione ciała dogorywających kawalerzystów.

Ze śmiałków pozostały nikłe resztki. Temu nieoczekiwanemu incydentowi z kawaleryą wyłącznie zawdzięczać należy, że dalszy marsz aż poza Stochód, w znacznej mierze zupełnie odsłoniętem skrzydłem, mógł się odbyć spokojnie, bez zwykłych dotkliwych walk podjazdowych kozactwa.

Podczas nakazanego odwrotu z pod Polskiej Góry, w czasie kilkakrotnie dla ulżenia reszcie oddziałów wszczynanych kontrataków, dostał się do niewoli z częścią 3 pp. ppułk. Minkiewicz, troskliwy i zapobiegliwy komendant i tym razem szedł w odwrocie ostatni, zamykając pochód cofających się kolumn.

Odwrót całości sił był zadysponowany na Kunskoje-Perekrestie. Obronę pierwszej drogi zlecono 3 brygadzie. Perekrestie pozostawiono pułkom 1 brygaday: w wykonaniu tego rozkazu pomaszerowały 1—2p. ułanów i 5 pp. przez Legionowo, 1 pp.. grupa Fleszara, przez Kunskoje, części 2 brygady wycofywały się na Lisowo.

Z wyjątkiem walk końcowych przy odwrocie i drobnych utarczek patrolowych, odmarsz odbył się naogół bez ofiar i względnie spokojnie. Niebezpieczeństwo groziło dopiero od Maniewicz, gdy się przekonano, że znaczna część drogi odwrotowej stanowi 10 kilometrową zupełnie odsłoniętą wyrwę frontu; resztki 11 dywizyi kawaleryi, z którą miało się być w bezpośrednim kontakcie, odmaszerowały — jak się potem okazało — na 12 godzin przed Legionami i w Bol. Obzyrze, już za Stochodem, czekały na dalszy rozwój wypadków.

W miejscu chwilowego postoju wspomnianej dywizyi rozeszła się około 3 po poł. alarmująca pogłoska, że Legiony rozbito gruntownie w walce koło Nowej Rudy i wskutek tej niesprawdzonej wieści przerwano wszelkie połączenia telefoniczne i przygotowywano się do wysadzenia mostu na Stochodzie — ostatniego połączenia dla sił legionowych, zdążających w tym czasie zupełnie spokojnie od N. Rudy. Na szczęście komenda Legionów w porę przybyła do Bol. Obzyra i przejęła dowództwo nad całym zdenerwowanym odcinkiem.

Dnia 9 lipca znalazły się wszystkie pułki i zakłady legionowe w Czeremosznie, zebrane po raz pierwszy wszystkie razem pod wspólną komendą, niebawem Legiony weszły w skład niemieckich sił zbrojnych, w związku z bawarskimi oddziałami grupy gen. Bernhardi'ego.

Okres walk Kołodia—Kostiuchnówka i obrony Polskiej Góry był zamknięty, zadanie zupełnie niewspółmierne z siłami wypełnione, jak głosiły urzędowe komunikaty państw centralnych — »z uznania godną ofiarnością i wytrwałością«. Dla charakterystyki intenzywności walk tego okresu przytoczyć należy wymowne cyfry zużytkowanej w czasie bojów amunicyi: artyleryi wystrzelała zapas 3843 skrzynek, tj. oddała 11.529 strzałów, piechota wystrzelała zapas 614 skrzynek, tj. oddała 828.900 strzałów.

Jeżeli uwzględnimy przy tych ilościach znaną karność legionistów w strzelaniu i ich dyscyplinę ognia, pozwalającą robić użytek z broni jedynie na wyraźny rozkaz, otrzymamy w przybliżeniu obraz ogromu walk, stoczonych ofiarnie i wytrwale w najgorszych warunkach przeciwko wielokrotnej przewadze.

Nel.

Z Lublina.

— 6 sierpnia.

(Sądownictwo polskie. — Obchód Kościuszkowski i Unii Lubelskiej. — Koniec przednówku. — Krajowa Rada gospodarcza. — Milionowa pożyczka. — Spadek kursu rubla).

Sierpień przyniesie nam polskie sądy, a wrzesień prawdopodobnie objęcie przez Radę Stanu władz nad szkolnictwem.

Lublin będzie posiadał trzy kategorye polskich sądów. Najniższym ich szczeblem będą obecnie działające sądy pokoju. Wyższym z kolei szczeblem będzie sąd okręgowy dla ośmiu okolicznych powiatów. Wreszcie będzie Lublin siedzibą sądu apelacyjnego dla całej okupacyi; drugi taki sąd, dla okupacyi niemieckiej, będzie się znajdował w Warszawie. Wszystkie niemal wyższe stanowiska w organizującem się sądownictwie polskiem obejmują starsi przedstawiciele adwokatury; w połączeniu z faktem przebywania znacznej ilości naszych mecenasów w Rosyi, wytwarza to brak adwokatów, oraz wysuwanie się z konieczności na plan pierwszy młodych i najmłodszych sił adwokackich. Do tutejszego sądownictwa polskiego wchodzi też dużo urzędników galicyjskich.

W najbliższym czasie myśli Lublina zwrócą się ku wspomnieniom przeszłości. »Sokół« tutejszy dał inicyatywę do stworzenia komitetu celem zorganizowania obchodu rocznicy śmierci Kościuszki. Ten obchód znajduje się jednak na nieco dalszym planie. Natomiast w niedzielę najbliższą, to jest dnia 12 b. m., Lublin ma uczcić rocznicę Unii Lubelskiej. Przypadająca w roku bieżącym 346 rocznica tego wiekopomnego aktu specyalnego politycznego nabiera znaczenia wobec wysuwania się kwestyi stosunku Litwy i Polski na forum międzynarodowe i wobec warunków, w jakich obecnie Litwa żyć musi. Z tych względów członek zarządu i jeden z najdzielniejszych pracowników tutejszej grupy Ligi Państwowości Polskiej, sędzia Modrzewski, dał inicyatywę do zorganizowania uroczystego obchodu. W prastarym, przez jeńców krzyżackich z pod Grunwaldu zbudowanym kościele po-Wizytowskim, ma być w dniu rocznicy odprawione uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem; miasto ma być udekorowane; przed pomnikiem Unii projektowane jest złożenie wieńca; być może, iż urządzone będą odpowiednie odczyty; projektowana jest również sprzedaż znaczka na rzecz ubogiej ludności Wilna.

Ciężki tegoroczny przednówek szczęśliwie przeminął. Ciężkim on był w istocie. Mieszkaniec Lublina ostatnimi czasy otrzymywał dziennie 70 gramów wojennego chleba. Innych produktów brakło. To też ludność uboższa głodowała. Dopiero od niewielu dni, gdy w okolicach zabrzękły kosy żniwiarzy, otworzyły się sekretnie podwoje skrytek, wyszły na świat boży resztki skrzętnie ukrytych zapasów i zgłodniały Lublinanin otrzymuje coraz większe porcye i coraz lepszego chleba.

Jeszcze ponętniejsze perspektywy zapowiada rozpoczęta już działalność krajowej Rady gospodarczej, której wielka doniosłość i pożytek stają się coraz widoczniejszemi. Rada, jak wiadomo, ma głos decydujący w sprawach obrotu zbożem, aprowizowaniem ludności i nadzoru nad całkowitym obrotem produktami rolnymi, poważny zaś głos doradczy we wszelkich kwestyach, związanych z produkcyą rolną i aprowizacyą. Z chwilą powołania do życia krajowej Rady gospodarczej, władze okupacyjne stanęły na tem stanowisku, iż zbiory krajowe mają przedewszystkiem zaspokoić potrzeby ludności kraju, a dopiero ich nadwyżka użytą być może na potrzeby armii. Szereg doniosłego znaczenia życzeń w kwestyi aprowizacyi, wysuniętych przez Radę, władzy zaaprobowały. Rolnikom pozostawiona będzie potrzebna dla nich i ich rodzin ilość zboża. Za cetnar pszenicy, sprzedanej Radzie, otrzymywać będą rolnicy 54 K 60 h, za cetnar żyta, jęczmienia lub owsa 48 K 30 h, oraz 10 K premii za każdy cetnar ponad normę, wymaganą z morga. Z drugiej zaś strony mieszkańcy miast mają przez cały rok otrzymywać dziennie 250 gramów czystej mąki (obecnie nominalnie 140 gramów wraz z domieszkami) za opłatą mniej więcej taką, jak obecnie. Ciężko pracującym robotnikom przyznano 500 gramów. Jeśli nieprzewidziane wypadki czasów wojennych nie pokrzyżują planów, działalność Rady ogromnie poprawi stosunki ekonomiczne i ułatwi uboższym masom dotrwanie do końca wojny.

Nasi magistraccy finansiści zabiegają obecnie w sprawie realizacyi dla miasta pożyczki miliona rubli, której zaciągnięcie uchwalono na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Możliwe są dwa sposoby zrealizowania tej pożyczki: wypuszczenie obligacyj lub też losów premiowych. Wypuszczenie obligacyj miejskich wobec nadmiaru tego rodzaju papierów na rynku krajowym jest niepożądane. — Racyonalniejsze jest wypuszczenie losów premiowych, których łatwy zbyt jest zapewniony. Do tego też sposobu realizacyi pożyczki ma zamiar uciec się nasz magistrat.

Gdy mowa o sprawach finansowych, zanotować należy, iż w ostatnich dniach w związku z przebiegiem wydarzeń wojennych w Galicyi wschodniej i wieściami o ruinie gospodarczej Rosyi, również w Lublinie nastąpił gwałtowny spadek kursu rubla. Podczas, gdy stosunkowo niedawno płacono na tutejszym rynku pieniężnym ponad 4 K 20 h za rubla, to w ostatnich dniach cena jego spadała niemal do 3 K 60 h. Z innych miejscowości donoszą o jeszcze gwałtowniejszym spadku kursu rubla.

Sądy w Królestwie Polskiem.

Otwarcie sądów polskich w Królestwie, projektowane początkowo na 15 b. m., uledz musi — jak donosi „Dziennik Narodowy" — pewnemu, nieznacznemu odroczeniu. Termin ten okazał się bowiem za krótki i niewystarczający na zorganizowanie i uruchomienie tej, bądź co bądź skomplikowanej maszyny, gdzie w grę wchodzą czynniki rozmaitej natury. Na opóźnienie rozpoczęcia działalności sądów polskich wpłynęły głównie sprawy personalne. Szereg osobistości, zaproponowanych na pewne stanowiska w sądownictwie do innych miast, nie dał jeszcze zdecydowanych odpowiedzi, lub też zwrócił się z prośbą o zezwolenie na odroczenie ich przyjazdu ze względów familijnych etc. Ponadto w wielu miastach nie zdołano jeszcze wyszukać odpowiednich lokalów na pomieszczenie sądów. Gdzieindziej znów są wprawdzie lokale, ale te wymagają stosownych adaptacyj, zanim sąd mógłby tam rozpocząć swoją czynność. Nie została jeszcze definitywnie rozstrzygniętą sprawa pozostania pewnej ilości sędziów i urzędników sądowych z Galicyi na etacie Rady Stanu.

Austryackie władze okupacyjne w zasadzie zgodziły się na pozostawienie pewnej ilości swego personalu sędziowskiego (z pośród Polaków) i urzędniczego w Królestwie Polskiem. Obecnie jednak wobec oswobodzenia Galicyi wschodniej rząd austryacki potrzebuje znacznej liczby sędziów i urzędników tej kategoryi dla obsadzenia tamże stanowisk i uruchomienia sądów, nieczynnych w niektórych powiatach Galicyi wschodniej od początku wojny.

Z tej racyi władze okupacyjne austr. nie będą mogły uwzględnić życzeń Rady Stanu w tej mierze, jak poprzednio projektowano — i w Królestwie pozostawią tylko ograniczoną ilość swojego personalu sędziowskiego i urzędniczego.

Słychać, że prezesury wszystkich sądów okręgowych, apelacyjnych i sądu najwyższego, tudzież stanowiska prokuratorów obsadzone zostaną narazie wyłącznie prawnikami, będącymi obywatelami Królestwa Polskiego. Na inne posady powołani zostaną Polacy, bez względu na ich przynależność państwową.

Z Koła polskiego.

Oprócz uchwał, które zostały już przelane do wiadomości publicznej, przyjęło Koło na zebraniu dnia 6 b. m. w Krakowie jednomyślnie następujący wniosek posła Serwatowskiego:

Wzywa się rząd, ażeby:

1) bezzwłocznie rozpoczął rokowania z najwyższą komendą armii celem przywrócenia w uwolnionej z pod inwazyi części kraju normalnej administracyi;

2) sprowadził napowrót do swych siedzib ludność ewakuowaną, znajdującą się obecnie w barakach lub też w powiatach zachodnich;

3) przeniósł wraz z innemi władzami krajowemi także Centralę dla gospodarczej odbudowy Galicyi do Lwowa, celem zbliżenia tej centrali do większej części kraju, najbardziej zniszczonej, tworząc równocześnie w Krakowie ekspozyturę dla gospodarczej odbudowy Galicyi;

4) zorganizował i z całą energią przeprowadził akcyę zbiorów obecnych i zasiewów jesiennych;

5) rozpoczął kroki w sprawie zabezpieczenia odpowiedniego pomieszczenia ludności po wsiach i miastach na czas zimy;

6) przystąpił energicznie do odbudowy gospodarstw wiejskich i miast z funduszów państwowych;

7) przyszedł z pełną pomocą przemysłowi i handlowi w odzyskanych obszarach.

Kronika.

Kraków, 10 sierpnia.

Upały. Po stosunkowo krótkim sezonie deszczowym ustaliła się znowu od szeregu dni upalna pogoda, żar słoneczny, rozpalający chodniki ulic, praży z powrotną siłą. Niebo chmurzy się dzisiaj, a termometr wykazuje przeszło 30 stopni Cels. ciepła. Krakowianie znowu kąpią się z musu w pokładach kurzu, jak na jakiejś plaży piaszczystej nad Wisłą. Powietrze od unoszących się tumanów jest nieraz zupełnie białe, niby mgłą przesycone, duszący kurz zwłaszcza na plantach zapiera oddech w piersiach. Miejskie wozy z wodą, polewające czasem ulice miasta, stanowią przysłowiową kroplę w morzu. Czekamy cierpliwie na upusty z nieba, które oczyszczą miasto od plagi prochu i kurzu.

Targ Dzisiejszy był dosyć słaby z powodu ogromnego braku masła, mleka, sera i jaj. Na wadze miejskiej odważono zaledwie kilka kilogramów masła, którego brakuje także we wszystkich sklepach mleczarskich. Dowóz nabiału ustał z jednej strony z powodu żniw, z drugiej strony z powodu wykupywania masła, jaj itd po wsiach i przez strony prywatne i przez handlarzy po każdej cenie. Włościanki omijają place targowe, wiedząc, że w innej drodze sprzedadzą towar drożej.

Na targ dzisiejszy zwieziono stosunkowo większą ilość ogórków i wszelkich jarzyn, sprzedawanych po cenach wysokich. Za wiązkę marchwi płacono 1 kor. 50 hal., bardzo małą wiązkę buraków 90 hal., pietruszki 1 kor. 20 hal., sztukę kalarepy 30 hal., za główkę kapusty 80 hal., za kilogram fasoli w strączkach 2 kor. 70 hal., grochu 2 kor. 70 hal., bobu 1 kor., cebuli 1 kor. 60 hal., czosnku 3 korony.

Ziemniaków na targu zupełnie nie było, albowiem wskutek zajęcia ich przez państwo, dowóz tego artykułu ustał zupełnie. Dowóz drobiu był duży, tylko ceny wprost rekordowe. Za parę kurcząt płacono 8 do 12 koron, gęsi po 30 koron i wyżej za sztukę.

Brak nabiału, tłuszczów i ziemniaków stanowią obecnie główną troskę gospodyń krakowskich.

Brak ziemniaków, o którym już nieraz pisaliśmy, przybrał ogromne rozmiary z chwilą ogłoszenia cen taryfy maksymalnej 40 K za 100 kilogramów do dnia 20 b. m. i 25 K również za 100 kilogramów od 21 b. m. Od tego czasu dostawa do Krakowa znacznie zmalała. Do cen powyższych należy jeszcze wliczyć 12 K tytułem kosztów zysku drobnych kupców. Ziemniaki nowe, które nadchodziły w niewielkiej ilości do Krakowa, sprzedawano po 120—140 K za 100 kilogramów. Wobec rozporządzeń urzędu żywnościowego, władze tutejsze, mianowicie organa kontrolne namiestnictwa i policyi, rozpoczęły energicznie czynność przestrzegania cen taryfy maksymalnej i dostarczane na wozach przez prywatne strony ziemniaki rekwirowały, sprzedając je ludności nawet poniżej ceny maksymalnej. Od tego czasu ziemniaki z Krakowa zupełnie znikły, jedynie tylko po cenach rekordowych można je dostać od handlarzy.

Gmina krakowska obecnie czyni starania o sprowadzenie kilkudziesięciu wagonów ziemniaków z powiatu jarosławskiego, zakupionych jeszcze przed ustanowieniem cen maksymalnych tegorocznych, wobec czego musi je sprzedawać ze znaczną stratą, ażeby tylko zaspokoić częściowe potrzeby konsumentów krakowskich.

Podobnie ustał też w Krakowie dowóz jagód.

O lokale szkolne w Krakowie. Z krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego komunikują nam: Ferye wakacyjne zbliżają się już ku końcowi, rok szkolny i nauka wkrótce się rozpoczną. Liczne też rodziny zwracają się do nas z zapytaniami, czy szkoły w Krakowie pozostaną nadal w wynajętych lokalach, które przeważnie nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom hygieny. Otóż spodziewamy się, że z powodu posunięcia się wschodniego terenu walk poza granice Galicyi, szpitale wojskowe w Krakowie (w których mało chorych), umieszczone przeważnie w budynkach szkolnych, nie mają już znaczenia i prawdopodobnie będą posunięte ku wschodowi. Spodziewamy się również, że dotyczące czynniki zajmą się energicznie tą sprawą, aby wszystkie budynki szkolne w mieście naszem jak najspieszniej oddano do właściwego użytku. Obecnie bowiem tem większy obowiązek ciąży na wszystkich, od których to zależy, aby młodzież nasza, na której budujemy lepszą przyszłość kraju i narodu, nie niszczyła zdrowia w ciasnych, ciemnych, dusznych i wilgotnych izbach podnajmowanych, gdy to złe można łatwo usunąć. Niechże dla tej dziatwy, pozbawionej dzisiaj przeważnie ojcowskiej opieki i najczęściej głodnej, przynajmniej sala szkolna będzie miłą i zdrową.

Z galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego. Dyrekcya galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego wniosła obecnie memoryał do ministerstwa skarbu, w którym domaga się, aby rozporządzenie ministerstwa, wydane w połowie zeszłego roku, a ograniczające udzielanie kredytów inwestycyjnych na odbudowę w 14 wschodnich powiatach, przed Sanem położonych, zostało w całości cofnięte. Dalej memoryał, powołując się na istne porozumienie się dyrektora dra Steczkowskiego z kierownikiem ministerstwa skarbu, powiadamia, że galicyjski wojenny Zakład kredytowy bezzwłocznie rozpocznie udzielanie zaliczek wekslowych właścicielom dóbr tabularnych i dzierżawcom na pierwsze, najniezbędniejsze potrzeby uruchomienia tych gospodarstw rolnych, które zostały wskutek obecnych działań wojennych uwolnione z pod inwazyi rosyjskiej. Jako trzecie żądanie stawia memoryał upoważnienie do udzielania pożyczek na zasiewy jesienne w obszarach, uwolnionych obecnie z pod okupacyi — a wkońcu żąda podwyższenia kwoty wydać się mających do końca roku promes do wysokości 500 milionów koron. Zaznaczyć należy, że galicyjski wojenny Zakład kredytowy wydał do 1 lipca b. r. promes na 320 milionów koron, z której to sumy wypłacił już 136 milionów koron.

Koncerty Zygmunta Szwarcensteina. Komitet opieki legionowej pozyskał dla celów przysporzenia dochodów opiece współudział znanego w całej Europie utalentowanego skrzypka Zygm. Szwarcensteina. Koncerty, które się rozpoczynają koncertem w Rabce, objąć mają całą Galicyę oraz Królestwo Polskie. Będzie ich przeszło czterdzieści. Znakomity muzyk czyni dla opieki legionowej ofiarę, która powinna przynieść bardzo wydatną korzyść materyalną.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa w sądzie krajowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego przeciwko Szymonowi Obstfeldowi o gromadzenie towarów zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Nowe ofiary wojny. Znowu przywieziono do szpitala powszechnego we Lwowie kilka osób z powiatu rohatyńskiego, zborowskiego, podhajeckiego i tarnopolskiego, rannych podczas bitwy, jaka się toczyła na tej linii, nie oszczędzając także ludności cywilnej. Odłamki szrapneli i granatów odpadały na obejścia domowe, a nawet do izby. Wśród ofiar znajdują się starsi ludzie, oraz wyrostki.

Z Królestwa Polskiego.

Żniwa w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą: Obecnie wszędzie już odbywa się sprzęt zboża. W niektórych okolicach rozpoczęto zbiór już w początkach zeszłego tygodnia. O urodzaju tegorocznym powiedzieć można, że jest nagół dosyć dobry. Różnie natomiast przedstawiają się plony w poszczególnych częściach Królestwa Polskiego. — W innych miejscowościach średnio i gorzej. W okolicach Łowicza żyto jest w wielu miejscowościach tak słabe, że nie pokryje wysiewu. Wokolicach Warszawy na lewym brzegu Wisły zbiory będą mniej, niż średnie, natomiast na prawym brzegu przeważnie bardzo dobre. Lepiej znacznie przedstawiają się ziemniaki, których w tym roku będziemy, zdaje się, mieli tyle, co podczas najlepszych urodzajów. Młocka zboża rozpocznie się w tym roku bardzo wcześnie, gdyż rolnicy otrzymali polecenie, aby na 25 lipca przygotowano do pracy wszystkie posiadane przez rolników młockarnie. W krótkim więc czasie spodziewać się możemy dostawy zboża i mąki z tegorocznych zbiorów dla Warszawy.

Prowokator »Ignac« Kakoczyński. O jednym z wykrytych świeżo prowokatorów-żydów, Ignacym Kakoczyńskim, warszawska prasa żydowska podaje:

»Był on czynnym członkiem »Bundu« pod pseudonimem »Paweł Polski«. W roku 1906 wyjechał do Paryża. W »ochranie« pracował od roku 1910, przedstawiając się jej, jako członek Komitetu centralnego, wskutek czego otrzymywał wyższą pensyę, od 500 do 1.000 rubli miesięcznie. Ojciec jego był wybitnym żydem łódzkim. Ignacy Kakoczyński studyował prawo. Podczas strajku studentów w roku 1904 był aresztowany, a potem relegowany z uniwersytetu. W Warszawie był bardzo popularny. W roku 1905 brał udział czynny w ruchu politycznym. Występował na wiecach w Towarzystwie pracowników handlowych wyznania Mojżeszowego. Na prowincyi znano go również z mów agitacyjnych. Tutaj występował także na zebraniach robotników-chrześcijan. W roku 1906 ożenił się bogato na prowincyi. Otrzymał 30.000 rubli posagu. Po wyjeździe do Paryża otworzył tam biuro handlowe, które nie miało powodzenia. Przyznał się sam do czynów prowokatorskich«.

Uruchomienie tramwajów. Z Warszawy donoszą pod datą 7 b. m.: Po trzytygodniowej przerwie (od 17 lipca) w ruchu tramwajowym, wywołanym, jak wiadomo, chwilowym brakiem węgli, ukazały się dziś na mieście uruchomione wagony. Wznowienie komunikacyi tramwajowej nastąpiło wcześniej, niż przewidywano, a to z powodu przyspieszonego dowozu do Warszawy węgli dla elektrowni tramwajowej.

Aresztowanie burmistrza. Z Warszawy donoszą: Ostatni »Dziennik Rozporządzeń« zamieszcza między innemi rozkaz aresztowania b. burmistrza Mińska Mazowieckiego, Ignacego Fryhacza, jako podejrzanego, że w roku 1916—1917, pełniąc obowiązki burmistrza, sposobem występnym przywłaszczył sobie pieniądze miejskie w sumie 4.295 marek.

Szkoła górnicza w Dąbrowie Górniczej. W Dąbrowie Górniczej ma powstać wkrótce szkoła górnicza, na co władze przeznaczyły około 43.000 marek rocznie, resztę pokryją zarządy kopalń.

Teatr legionowy w Pińczowie. Z Pińczowa donoszą, że bawił tam teatr polowy Legionów polskich, dając dwa przedstawienia na cele dobroczynne. — Czysty dochód w kwocie 500 K przeznaczono w połowie na miejscową ochronkę, w połowie na głodne dzieci w Warszawie.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 11 b. m.: »Halka«, opera w 4 aktach St. Moniuszki; (występ M. Pilarz-Mokrzyckiej i Zygmunta Nowiny).

Repertoar operetki.

W piątek, dnia 10 b. m.: »Dookoła miłości« (występ Heleny Miłowskiej).

Domniemani kandydaci na ministrów.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Jak się zdaje, ustąpią kierownicy ministerstw robót publicznych, sprawiedliwości, kolei i handlu. Na miejsce kierownika ministerstwa handlu prawdopodobnie przyjdzie południowy Słowianin, Zolger, szef sekcyi w prezydyum ministeryalnem i znawca kwestyi ugodowej, miejsce natomiast szefa sekcyi dr Homana, obejmie prawdopodobnie były minister bar. Trnka.

Ofenzywa przeciw Odessie.

Haga, 10 sierpnia.

»Times« donoszą z Odesy: Zarządzono tu wszelkie środki ostrożności przeciwko niemieckim atakom powietrznym. Z każdym dniem coraz więcej rozszerza się przekonanie, że Odesa jest celem niemieckiej ofenzywy. W tej okolicy zboża stoją już dojrzałe na polach, prawdopodobnie więc nieprzyjaciel wszelkiemi siłami będzie się starał przyjść w posiadanie tych zbiorów. — Ogólnie sądzą, że Besarabia stanie się wkrótce główną widownią walk, ponieważ nieprzyjaciel dąży na Odesę.

Położenie w Mołdawii.

Berlin, 10 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« przynosi z wojennej kwatery prasowej korespondencyę, która podaje następujące szczegóły:

Koevess i Mackensen maszerują naprzeciw siebie. Drogowskazem dla nich jest wielka europejska linia kolejowa Berlin—Wrocław—Kraków—Bukareszt, które części Lwów—Czerniowce—Suczawa—, w ofenzywie naszej odzyskano i dotarto do stacyi Burdujeni na terenie rumuńskim. Burdujeni są odległe o 1318 kilometrów kolejowych od Berlina i o 432 kilometry od Bukaresztu. W naszem posiadaniu znajduje się jeszcze część południowa linii kolejowej Focsani—Bukareszt długości 124 kilometrów. W natarciu Mackensena zdobyto tutaj dalszych 12 kilometrów tak, że dzisiaj oddziela go od od armii Koevessa tylko 200 kilometrów. To uderzenie skrzydłowe z północy i południa zagraża odwrotowi grupy wojsk Szczerbaczewa, który do Besarabii ma do dyspozycyi jedyną bezpośrednią linię kolejową przez Jassy. Bezpośrednio zagrożone są równocześnie obie rosyjsko-rumuńskie grupy wojsk Averescu i Rafecza, które próbują wśród obfitych strat i beznadziejnie przełamać front c. i k. armii Rohra w terenie źródeł Putny i Casinului i dla których jedyną drogą odwrotową jest obecnie odwrót w doline Trotus.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 10 sierpnia.

Według paryskiego doniesienia »Corriere della Sera«, kilka pism francuskich podnosi, że rosyjski odwrót na wschód od Kimpolung i w całej okolicy na południe od Kimpolunga może mieć złe następstwa. Wojsko rumuńskie może być odosobnione i przy dalszem posuwaniu się wojsk niemieckich może być zagrożone na prawem skrzydle. Do tego od kilku dni zaznacza się wzmożona działalność Mackensena, aby także zagrozić lewemu skrzydłu rumuńskiemu, tak; że wojsko rumuńskie może być zmuszone do ucieczki, aby uniknąć oskrzydlenia. Trzeba spodziewać się wieści, któreby te zaniepokojenia usunęły, tymczasem jednak król rumuński w telegramie do Poincarego wyraźnie przyznaje się do troski o złą sytuacyę, jaką zgotowano wojskom rumuńskim z powodów niezależnych od niego.

Obrona Rosyi.

Lugano, 10 sierpnia.

»Times« w korespondencyi z Petersburga podnoszą, że położenie Rosyi jest bardzo poważne. Niemcy zamierzają widocznie iść przez Besarabię na Odesę. Korespondent miał interwiew z Korniłowem, który oświadczył, że pokój z Niemcami w obecnych warunkach równałby się zamienieniu Rosyi w niemiecką kolonię. Korniłow robi jak najdalej idący użytek z kary śmierci. Nie wystarcza to jednak do przywrócenia karności w wojsku. Jest absolutnie koniecznem znieść komitety istniejące w każdym pułku, ponieważ paraliżują one wszelką akcyę.

Przywracanie porządku w armii rosyjskiej.

Berlin, 10 sierpnia.

»Nationalzeitung« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Jak »Birżewyja Wiedomosti« donoszą z Chocima, generalissimus Korniłow czyni nadzwyczajne wysiłki, ażeby powstrzymać marsz nieprzyjacielski na Podole. Korniłow otrzymał w tym celu od rządu wszelkie pełnomocnictwa. Komisye kontrolne, przydzielone do wyższych komend, zostały usunięte. Komendanci mają znowu nieograniczoną władzę. Zniesiono również wydziały szeregowców. Obecnie znajduje się na froncie około 800 przez Kierenskiego wybranych członków Rady R. Ż., którzy zachęcają wojsko do walki.

Pułki, w ten sposób obrobione przez delegatów R. R. Ż., występują przed komendantów, a generał Czeremisow, a czasem Korniłow przemawia do nich, poczem wzywa żołnierzy, ażeby się zgłaszali do batalionów ochotniczych, które składają osobną przysięgę, że raczej polegną, niżby się miały cofnąć lub poddać. Dotąd na froncie południowo-zachodnim powstało 168 takich batalionów.

Mimo to jeszcze całe oddziały opuszczają front, idą w głąb kraju i rabują. Dezerterzy będą na przyszłość bezwzględnie ostrzeliwani przez artyleryę i karabiny maszynowe, tudzież ścigani przez konnicę.

Ostatnia rada wojenna postanowiła nie cofnąć się przed niczem, byle uratować Rosyę.

Anglicy na wybrzeżu rosyjskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 10 sierpnia.

W »Aftonbladet« podaje podróżny, przybyły z północnej Rosyi, że Anglicy usadowili się zarówno na półwyspie Kola jak i około Archangielska i że występują tam jak władcy kraju. Ludność rosyjska wcale ich nie lubi i nieraz przychodzi do starć między żołnierzami rosyjskimi a angielskimi.

Rosyanie strzelają kulami dum-dum.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 sierpnia.

B. Wolffa donosi: Według doniesień z frontu wschodniego, w odcinku Mińska znaleziono mnóstwo patronów piechoty rosyjskiej, które przez odcięcie końców przemieniono w kule dum dum.

Zjazd ministrów neutralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 10 sierpnia.

„Aftenposten" donosi: Jak słychać, rząd szwedzki w ostatnich dniach lipca zaproponował europejskim rządom neutralnym urządzenie zjazdu neutralnych ministrów w Sztokholmie, aby naradzić się nad pogorszeniem się położenia państw neutralnych wskutek przystąpienia Ameryki do wojny. Podobno nadeszło już kilka odpowiedzi potakujących.

Konferencya koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 sierpnia.

(Reuter). Konferencya sojuszników została wczoraj odroczona. Dzienniki donoszą, że omawiano konferencyę sztokholmską. Wśród publiczności dzisiejsza konferencya sojuszników wywołał wielkie zainteresowanie. Na Downing Street zebrał się wielki tłum ludzi, by być świadkiem odjazdu uczestników konferencyi.

Anglicy i Sztokholm.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 10 sierpnia.

Zdania prasy londyńskiej co do konferencyi sztokholmskiej są podzielone. Konserwatywne dzienniki agitują usilnie przeciw konferencyi, prasa liberalna oświadcza się za udziałem w konferencyi. Rozstrzygnięcie leży w rękach robotników, których obrady rozpoczynają się we czwartek, a w piątek mają być ukończone. Komitet wykonawczy stronnictwa pracy siedmioma głosami, przeciw dwom miał się oświadczyć za konferencyą. Ośmiu członków było nieobecnych. Oprócz przeważnej części górników, także robotnicy zakładów okrętowych i robotnicy kolejowi są przeciw konferencyi.

Rząd angielski przeciw propagandzie pokojowej.

Bern, 10 sierpnia.

Potwierdza się wiadomość, że rząd angielski niezwykle ostro występuje przeciwko propagandzie pokojowej, a urządzane zebrania pokojowe bywają siłą rozpędzane przez marynarzy i żołnierzy. Było tak w kilku wypadkach w niedzielę w Londynie, gdzie mowcy mieli zamiar omawiać warunki pokojowe państw centralnych. — Na prowincyi z każdym dniem nastrój pokojowy zaczyna przybierać na sile, panuje też ogólne przekonanie, że nie przyjdzie już do czwartej kampanii zimowej. Cenzura angielska nie dopuszcza żadnych wiadomości o agitacyach pokojowych.

Socyaliści francuscy a Sztokholm.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajcarskie, 10 sierpnia.

„Depêche de Lyon" donosi z Paryża:

Wydział polityczny partyi socyalistycznej zbiera się dziś w ministerstwie amunicyi wraz z ministrem Thomasem, aby ustalić warunki, pod którymi Thomas może zatrzymać tekę. Mniejszość domagać się będzie od Thomasa, by poddał się decyzyom rady narodowej, która, jak wiadomo, **oświadczyła się za Sztokholmem.** — Gdyby Thomas nie przyjął żądania, to komisya dla obrony międzynarodowego socyalizmu uchwali zwołać na 26 sierpnia do Paryża kongres wszystkich związków departamentowych.

O Kierenskiego dla Francyi.

Mannheim, 10 sierpnia.

»Neue Badische Landeszeitung« donosi z Genewy:

Paryski dziennik »Pays« z ubolewaniem wywodzi, że we Francyi nie znalazł się dotąd drugi Kiereński i po trzech latach wojny nie ma męża, któregoby nazwisko mogłaby historya przekazać przyszłym pokoleniom. Dziennik wkońcu stawia pytanie: Czyż i my potrzebowalibyśmy również nowej rewolucyi, aby nieznane talenty, których we Francyi z pewnością nie brak, wyszły na światło dzienne z pośród cienia biurokracyi i niedbalstwa rządu?

Obsada frontu francuskiego.

Berlin, 10 sierpnia.

„Nationalzeitung" donosi z Kopenhagi:

„Dagens Nyheter" przynosi następujący telegram z Nowego Jorku, podany przez paryską agencyę Havasa:

Francuski komisarz Tardieu udzielił Bakerowi, ministrowi wojny Stanów Zjednoczonych, informacyj o froncie francuskim. Według tych informacyj, na froncie francuskim, mierzącym 759 kilometrów, obsadzili Francuzi 574 kilometry, Anglicy zaś 185.

Podczas ostatniej ofenzywy zużyli Francuzi 12 milionów nabojów i pocisków wszelakiej kalibru.

Krwawe rozruchy w Ameryce.

Berlin, 10 sierpnia.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Genewy: „New York Herald" opisuje krwawe walki pomiędzy górnikami a wojskiem w stanie północno-amerykańskim Kolorado. Uzbrojeni górnicy wtargnęli w niektórych miastach do prowizorycznych koszar, gdzie znaczna część rekrutów przyłączyła się do nich. Górnicy podpalili koszary.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.